

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski”

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 1

Wąbrzeźno, wtorek dnia 3 stycznia 1939

Rok 21

KAZIMIERZ TOMASZEWSKI
przewodniczący Okręgu
Pomorskiego O. Z. N.

Ku zjednoczeniu społeczeństwa pomorskiego

Od chwili ogłoszenia deklaracji ideowo - politycznej O. Z. N. minie niebawem drugi rok. U schyłku roku 1938 wypadło nam patrzeć wstecz, zrobić obrachunek z działalności Obozu naszego w szczególności tu na Pomorzu.

Obrachunek nasz nie jest jednak przeznaczony dla tych co siedzą po uszy w pontyce, holdują doktrynie i twierdzą, że wszystko co nie ich wzgl. z nich nie ma warte. Obrachunek ten zrobimy dla ludzi dobrej woli, dla tych, którzy dzieląc z nami trud organizacyjny, czują brzemień odpowiedzialności za losy i powodzenie nie partii, grupy, ale za losy Pomorza i całej Polski.

Oboz nasz podjął rzucony przez Marszałka Smigłego - Rydzę postulat zjednoczenia Narodu, zorganizowanie społeczeństwa od podstaw dla obrony naszej niepodległości. Do kogo zwraca się oboz zjednoczenia narodowego? Czy do jakiegoś specjalnej grupy obywateli, czy twórcami obozu wazył na szali dawne zasługi lub orientacje i poglądy polityczne. Nie! Zwrócił się on z apelem do tych wszystkich, którzy chcą być świadomymi współtwórcami teraźniejszości i przyszłości Polski. Dążymy do tego, aby jak najszersze rzesze Narodu zrozumiały i przyswoiły sobie tę prawdę, że oceną działalności publicznej w Polsce musi być względ na obronność gotowość wojenną Polski.

Zwalczając musimy zaciekle przejawy niewiary we własne siły jako naleciałości niewoli, słowem musimy obudzić tkwiące w naszym Narodzie — siły — twórcze, które pchnęły nas na drogę rozwoju w najważniejszych przejawach życia państwowo - społecznego.

Siły te nie mogą marnować się w nieskoordynowanych wysiłkach. Ześrodkowane razem ujęte i używane w myśl zgóry ułożonego planu wystarczą do osiągnięcia zakreszonych na szeroki miarę zadań.

Miniony okres życia politycznego obfitował w niezmiernie ważne zdarzenia zarówno w dziedzinie międzynarodowej jak i ściśle wewnętrznej. Mamy do zanotowania konflikt polsko - litewski i powrót Ziemi Zaolziańskiej na łono Macierzy. Zdarzenia te w przejawie swoim stanowią pocieszający objaw, że przecież w chwilach ważnych i groźnych Polacy potrafią się do gadać. Szczęśliwe rozwiązanie obu nader ważnych zagadnień jest niezaprzeczalną zasługą P. Prezydenta Rzeczypospolitej, Wodza Naczelnego, Rządu i jednolitej postawy — całego Narodu.

Z dziedziny wewnętrznej wybijają się na czoło wybory do ciał ustawodawczych jak i wybory samorządowe. Wynik wyborów parlamentarnych na Pomorzu potwierdził, że w społeczeństwie pomorskim istnieje podświadomie dążność do zjednoczenia, się wylaowująca się w chwilach ważnych w sposób spontaniczny. Frekwencja wyborcza na Pomorzu, dochodząca do 70 procent świadczy o tym, że przekonania polityczne i obecne przegródki partyjne nie są istotną przeszkodą do zjednoczenia. Partie polityczne nie są w stanie powstrzymać dążności do — zjednoczenia i nie wywierają na nie wpływu. Dowodzi to o zdrowiu moralnym i głębokim patriotyzmie szerokich mas pomorskich.

Do wyborów samorządowych O. Z. N. na Pomorzu nie stawał na płaszczyźnie politycznej, wychodząc ze słusznego założenia,

Życzenia Noworoczne włodarza Pomorza

W ślad za rozrostem terytorialnym Wielkiego Pomorza iść musi dalsze konsekwentne pogłębienie pomyslniej ekspansji gospodarczej i kulturalnej. W dziele tym nie może zabraknąć żadnego polskiego serca. Oto życzenia, które na progu Nowego Roku składam Ziemi Pomorskiej.

Władysław Raczkiewicz
wojewoda pomorski

Zgon śp. kardynała Kakowskiego

Grypa, na którą śp. ks. kardynał Kakowski zapadł przed dwoma tygodniami, w ubiegłym tygodniu przeszła w zapalenie płuc. Stan zdrowia arcybiskupa pogarszał się z dnia na dzień, zwłaszcza wskutek osłabienia działalności serca. Od niedzieli, dnia 25 grudnia stało się dla lekarzy rzeczą pewną, że śp. kardynał nie wyjdzie zwycięsko z choroby. Jeżeli zaś stan krytyczny przedłużył się na kilka dni, był to dowód niespożytych sił żywotnych, fizycznych i duchowych dostojnego chorego.

Podczas swego okresu choroby śp. ksiądz kardynał zachowywał całkowitą przytomność umysłu, niezamąconą pogodą ducha i pełną świadomość zbliżającego się zgonu. Wydał ostatnie swe polecenia, błogosławił odwiedzających i pocieszał strapiionych jego chorobą.

Krytyczne chwile nastąpiły w piątek, dnia 30 ub. m. o godz. 4.30.

U łóżka najdostojniejszego pasterza zgromadzili się: kapituła metropolitalna warszawska, rodzina i najbliższe otoczenie. Zgromadzeni rozpoczęli modlitwę za konających.

O godz. 5 przybył J. E. ks. nuncjusz arcybiskup Cortesi w towarzystwie radcy nuncjatury ks. prał. Paciniego. Ks. nuncjusz udzielił choremu błogosławieństwa, po czym ks. kardynał otworzył oczy i wypowiedział w języku włoskim niezwykle podniosłe i wzruszające przemówienie, wskazując w nim, że zawsze jako arcybiskup

wpaja w duchowieństwo swe i w lud wierny zasady prawdziwej wiary oraz miłości i posłuszeństwa dla Stolicy Apostolskiej. — Polska — mówił — będzie silną o ile będzie wierna nauce Chrystusa Pana i wskazaniom Kościoła. Podkreślając następnie swą wierność Kościołowi i najściślejszą łączność ze Stolicą świętą, zaznaczył mocno, iż, kto nie jest w takiej łączności, jest poza Kościołem.

Przemówienie gasnącego arcybiskupa, stanowiące niejako jego testament duchowy, wywarło na wszystkich obecnych wielkie niezapomniane wrażenie. Wszyscy mieli łzy w oczach.

Po dwu godzinach nastąpił ponowny atak sercowy i o godz. 21 m. 15 arcybiskup Warszawy śp. ksiądz kardynał Kakowski zakończył swe życie.

Duchowieństwo ubrało Zmarłego Księcia Kościoła w szaty pontyfikalne i przeniosło zwłoki do kaplicy prywatnej pałacu arcybiskupiego. W ciągu całej nocy przy Zmarłym Arcybiskupie modlili się zakonnicy.

W sobotę i niedzielę, od wczesnego ranka kapłani przy zwłokach odprawiali msze święte. Msze święte będą odprawiane w dalszym ciągu również w poniedziałek i wtorek.

W związku ze zgonem ks. kardynała Aleksandra Kakowskiego, p. Wojewoda Pomorski Władysław Raczkiewicz przesłał do Kurii Metropolitalnej depeszę kondolencyjną.

WARSZAWA. Zmarły arcybiskup śp. ks. kardynał Kakowski spoczywa

nia, że samorząd jest terenem pracy gospodarczej, społecznej i kulturalno - oświatowej. To jedynie zdrowe pojęcie idei samorządu pociągnęło za sobą odpowiedni dobór kandydatów mających duże doświadczenie w zakresie ciężkiej i odpowiedzialnej pracy samorządu i dających gwarancję, że nie będą wnosić do niej pierwiastków szkodliwych na terenie tym polityki. W ramach rad miejskich nie ma miejsca do ustalenia dalekosiężnych idei państwowych.

Przed nami piętrzą się w nowym roku ważne i ciężkie zadania do spełnienia i to zarówno natury organizacyjnej jak i społeczno - gospodarczej.

Po ostatecznym i gruntownym zmontowaniu komórek organizacyjnych w terenie OZN. na Pomorzu zgodnie ze swym założeniem przystąpi do realizacji ogłoszonych przez się haseł. Sprawa unarodowienia handlu, przemysłu i rzemiosła na Pomorzu

pozostanie nadal dla nas troską najważniejszą. Zgodnie z zapowiedzią rozwiązania sprawy żydowskiej w całej Polsce OZN. na Pomorzu wyczerpa wszystkie siły, by ziemia pomorska możliwie w najkrótszym czasie pozbyła się niepożądanego elementu żydowskiego. W walce z tym elementem muszą nam przyswiecać doskonałe przykłady z walki gospodarczej z przeszłości zorganizowanej i narzuconej społeczeństwu pomorskiemu i wielkopolskiemu przez zasłużonych mężów tej miary co ks. Wawrzyniak, Szamarzewski i inni.

Hasła gospodarcze, do których realizacja OZN. na Pomorzu przystąpił w jak najkrótszym czasie, zostały przyjęte we formie jasno sprecyzowanych tez, przez I-szy Wojewódzki Zjazd Obywatelski OZN. na Pomorzu, tę wspaniałą publiczną manifestację polityczną w pamiętnym dla Torunia dniu 9 października 1938 roku.

Zastanawiając się nad możliwościami rozwoju idei OZN. na Pomorzu dochodzi-

Czang-Kaj-Szek zaczyna ulegać

SZANGHAJ. W kołach politycznych kursuje szereg sensacyjnych komentarzy na temat wyjazdu do Hongkongu wiceprzewodniczącego naczelnej rady Kuomintangu, b. premiera chińskiego Wang - Czing - Weja.

Nie brak przypuszczeń, że Wang-Cing Wej wyjechał az zgodą marszałka Czang - Kaj - Szeka, celem nieoficjalnego wysondowania możliwości nawiązania ewentualnych rozmów z Japonią.

Atak lotniczy na statek brytyjski

MADRYT. Artyleria powstańcza bombardowała ubiegłej nocy niezwykle gwałtownie przedmieścia Madrytu. We wczesnych godzinach rannych rozpoczęła się akcja piechoty powstańczej, której rezultaty są dotychczas nieznanne.

LONDYN. Agencja Reutera donosi z Walencji, że statek brytyjski, „Mirupanu” został zaatakowany przez nieznanego pochodzenia samolot.

Jedna ze zrzuconych bomb trafiła statek powodując dosyć poważne uszkodzenia.

w trumnie na katafalku, otoczony zielenią w wielkim salonie pałacu arcybiskupiego, zamienionym na kaplicę.

W ciągu dnia noworocznego w godzinach od 8 do 10 liczne rzesze wiernych ze wszystkich sfer społeczeństwa składały hołd zmarłemu arcybiskupowi.

W godzinach rannych księża i biskupi odprawiali msze św. przy trumnie zmarłego ks. kardynała Kakowskiego, a w ciągu całego dnia alumni seminarium, zakonnicy i zakonnice odmawiali modły.

Do kaplicy przybył wczoraj metropolita prawosławny Dionizy w asyście duchowieństwa prawosławnego, który złożył ks. prałatowi Dąbrowskiemu wyrazy głębokiej kondolencji z powodu zgonu arcybiskupa ks. kardynała Kakowskiego.

my do wniosków, które nastrajają nas bojowników tej idei optymistycznie.

Na Pomorzu bowiem jak nigdzie w kraju całe społeczeństwo zdaje sobie sprawę, że w tej części kraju nie stać nas na ważne i spory ideologiczne na dyskusje nad oceną zasług w przeszłości i na permanentną opozycję.

W obliczu zadań, których spełnienia musimy się podjąć w nowym roku 1939 — pragnę powtórzyć słowa moje wypowiedziane z okazji otwarcia I-szego Wojewódzkiego Zjazdu Obywatelskiego OZN. na Pomorzu:

„W walce naszej nie spoczniemy dopóty, dopóki ostatni ucziwy Pomorzanie nie znajdzie się w naszych szeregach, gdyż Polska tylko wtedy będzie posiadała odpowiednie źródła i środki siły, gdy wszyscy zjednoczymy się w jednej granitowej masie i pracować będziemy według jednolite zorganizowanej i kierowanej woli dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej”.

Orzeczenie w sprawie powrotu zajętych dóbr

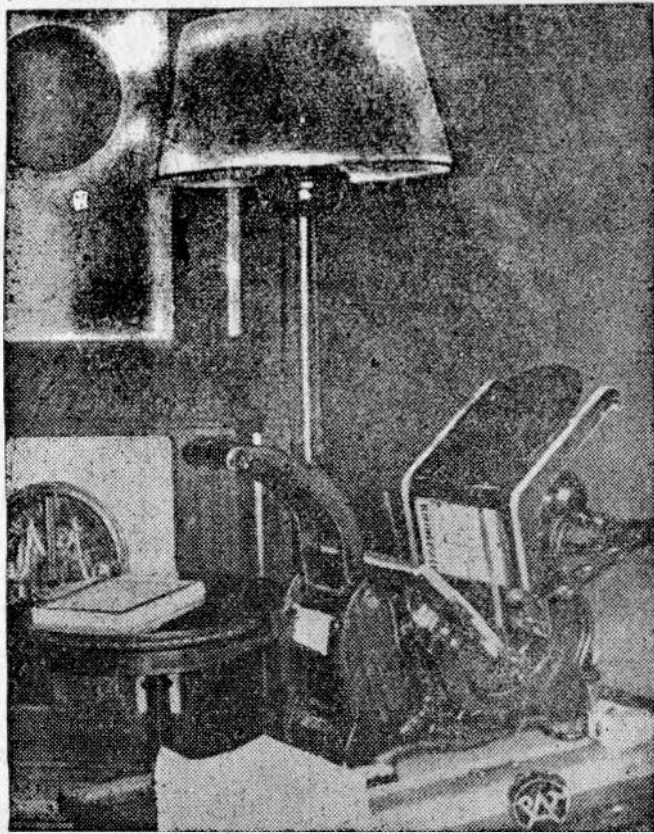
WARSZAWA. W warszawskim Sądzie Apelacyjnym, w wydziale I cywilnym toczył się charakterystyczny proces o zwrot dóbr pochodzących z konfiskaty, dokonanej przez rządy carskie, w okresie po powstaniu styczniowym. B. sędownik potomek powstańca, M. Walewski, wystąpił przeciwko obecnym właścicielom majątku ziemskiego w pow. białostockim, Zalesiani, o zwrot dóbr, które zajęte zostały przez rząd carski pod zarzutem prowadzenia przez

pradziadka Walewskiego agitacji przeciwko nabywaniu majątków pochodzących z konfiskat carskich. W pierwszej instancji powództwo zostało oddalone. Walewski odwołał się do Sądu Apelacyjnego, podnosząc, że taka konfiskata daje podstawę do rewindykacji majątku. Warszawski Sąd Apelacyjny na podstawie opinii biegłych, którzy stwierdzili, że 80 ha gruntów, pochodzi z konfiskaty, nakazał ich zwrot potomkowi powstańca.

Odebranie praw lekarzom żydowskim

Zgodnie z zapowiedziami, na mocy rozporządzenia senatu gdańskiego o wykonywaniu praktyki lekarskiej na Ziemi Gdańskiej, odebrane zostały z dniem 1 stycznia 1939 roku wszystkim lekarzom żydowskim, posiadającym niemiecki dyplom lekarski, prawo leczenia. Wyjątkowo Senat

gdański pozwolił nadal wykonywać praktykę dwom lekarzom żydowskim a mianowicie: dr. Walterowi Rosenthalowi w Gdańsku i dr. Kurtowi Jakubowskiemu w Sopocie, którym wolno jednak leczyć tylko pacjentów żydowskich.



Maszyna drukarska t. zw. „Bostonka”, identyczna z maszyną na której Józef Piłsudski, Aleksander Sulikiewicz, Kazimierz Rożnowski i Maria Piłsudska drukowali „Robotnika”.

Nocna bitwa morska w cieśninie Gibraltarskiej

LONDYN. Dnia 27 sierpnia rządowy kontrtorpedowiec hiszpański „Jose Luiz Diez”, był w cieśninie Gibraltarskiej zaatakowany przez krążownik floty generała Franco „Canarias” i odniósł poważne uszkodzenia. Jose Luiz Diez schronił się wówczas do portu w Gibraltarze, gdzie odbył się remont.

Wczoraj w nocy kontrtorpedowiec usiłował przedostać się do Walencji. Gdy jednak wypłynął z portu gibraltarskiego, czekające nań od miesięcy okręty wojenne gen. Franco otworzyły ogień.

Kontrtorpedowiec najechał na okręt floty gen. Franco „Jupiter”, który od razu zatonął, nie mniej silnie ostrzeliwany przez krążownik „Canarias” i inne jednostki „Jose Luiz Diez” zmuszony był schronić się z powrotem na wybrzeże gibraltarskie. W odległości 50 m od brzegu okręt osiadł na mieliznie.

W czasie walki z krążownikiem „Canarias” kontrtorpedowiec stracił 7 zabitych i 11 rannych marynarzy. Wszyscy ranni zostali natychmiast odesłani na ląd i umieszczeni w szpitalu w Gibraltarze.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Placono złotych za 100 kg.

Ziemliopłody	Bydgoszcz		Poznań	
	29. 12. 1938	29. 12. 1938	29. 12. 1938	29. 12. 1938
Ziarno nowe	14,00—14,25	14,00—14,25	14,00—14,25	14,00—14,25
Pszonica	18,25—19,00	18,00—18,50	18,00—18,50	18,00—18,50
Jęczmień	16,75—17,25	16,75—17,25	16,75—17,25	16,75—17,25
Jęczmień jednolity	16,25—16,50	16,59—16,65	16,59—16,65	16,59—16,65
Jęczmień zbiorowy	15,75—16,00	15,75—16,25	15,75—16,25	15,75—16,25
Owies	14,50—15,00	13,75—14,75	13,75—14,75	13,75—14,75
Mąka żyt. I 0 65%	23,75—25,75	24,50—25,25	24,50—25,25	24,50—25,25
Mąka psz. I 0 30%	33,00—39,00	35,75—37,75	35,75—37,75	35,75—37,75
Mąka psz. I 0 50%	35,00—36,00	33,50—35,50	33,50—35,50	33,50—35,50
Mąka psz. I A 65%	32,50—33,50	30,75—33,25	30,75—33,25	30,75—33,25
Otręby żytnie	19,50—10,00	9,00—10,00	9,00—10,00	9,00—10,00
Otręby pszenne	10,25—11,50	9,25—11,00	9,25—11,00	9,25—11,00
Otręby jecz. m.	10,25—10,75	9,75—10,75	9,75—10,75	9,75—10,75
Gorzyczka	36,00—39,00	35,00—37,00	35,00—37,00	35,00—37,00
Siemie lniane	48,00—50,00	48,00—51,00	48,00—51,00	48,00—51,00
Mak niebieski	65,00—68,00	65,00—70,00	65,00—70,00	65,00—70,00
Wyka ozima	60,00—70,00	—	—	—
Groch polny	—	—	—	—
Groch Victoria	25,00—29,00	25,50—27,50	25,50—27,50	25,50—27,50
Groch Folgera	22,00—25,00	24,50—26,50	24,50—26,50	24,50—26,50
Lubin niebieski	—	—	—	—
Lubin złoty	—	—	—	—
Rzepak ozimy	41,00—42,00	40,50—41,50	40,50—41,50	40,50—41,50
Rzepak jary	38,50—39,50	37,50—38,50	37,50—38,50	37,50—38,50

POZNAŃSKIE TARGOWISKO MIEJSKIE

Poznań, dnia 29.12.1938 r.

Placono za 100 kg żywej wagi za
B Y D Ł O :

WOLY:	
Pełnomięs. wytuczony nieoprzęgane	64—72
Mięsiste tuczony młodsze do lat 3	50—60
Mięsiste tuczony starsze	46—50
Miernie odżywione	38—42

BUHAJE:	
Wytuczony pełnomięsiste	60—68
Wytuczony pełnomięsiste jagnięta	48—54
Nietuczony dobrze odżyw. starsze	44—46
Miernie odżywione	34—40

KROWY:	
Wytuczony pełnomięsiste	70—78
Tuczony mięsiste	50—58
Nietuczony, dobrze odżywione	40—46
Miernie odżywione	20—28

JAŁOWICE:	
Wytuczony pełnomięsiste	66—74
Tuczony mięsiste	50—60
Nietuczony, dobrze odżywione	44—48
Miernie odżywione	36—40

MŁODZIEŻ:	
Dobrze odżywione	36—40
Miernie odżywione	76—84

CIEŁĘTA:	
Najprzedniejsze cielęta tuczony	76—84
Tuczony cielęta	66—74
Dobrze odżywione	54—64
Miernie odżywione	40—52

OWCE:	
Wytuczony pełnomięs. jagnięta	64—70
Tuczony starsze skopy i macioriki	50—62

ŚWINIE:	
Pełnomięs. 120—150 kg żywej wagi	100—104
Pełnomięs. 100—120 kg żywej wagi	96—98
Pełnomięs. 80—100 kg żywej wagi	94—98
Maciory i późne katastry	90—92

Złóż dar na

T.C.L.

Co gromada — to gromada

Walenty Trenarz, wychodząc z fabryki, spostrzegł, że robotnicy, pracujący wraz z nim w zakładach Nicka Cartersa w Chicago, przystając grupkami, rozprawiają o czymś w wyraźnym podnieceniu.

— Hallo, mister Peacock! — zawołał pan Walenty, podchodząc do montera-Amerykanina. — Cóż to za wieść? Ludziska nie śpieszą się do domów i o czymś tam gadają i rękami wymachują niczym wiatrak!

Amerykanin zsunął czapkę na tył siwijającej już głowy i mruknął:

— Złe, towarzyszu, bardzo złe! Dyrekcja skończyła ustawianie nowych motorów i maszyn.

— No to przecież wiem! — wruszył ramionami pan Trenarz. — Dziś udekorowano nowy gmach flagami, a na jutro wyznaczono otwarcie i — maszyny ruszą całym pędem.

— Ruszą całym pędem! — powtórzył z nienawiścią w głosie monter. — A czy wy wiecie, co to znaczy?! Od jutra dyrekcja zamierza właśnie postawić na pierwszy ogień naszą zmianę przy nowych maszynach. Znam się ja na tym i wiem, co nastąpi...

Peacock zaklął gniewnie. — No, mówcież, bym zrozumiał! Co takiego będzie? — nalegał Trenarz.

— To, co zawsze bywa w takich wypadkach! — syknął monter. — Inspektor będzie przyglądał się pilnie naszej robotce i zapisywać sobie coś w notyku. Wieczorem zaś tego i owego z nas

a może i wszystkich razem dyrekcja wyrzuci na zbity łeb! Niepotrzebni nam jesteście — powiedzą nam w biurze — niepotrzebni, bo nie umiecie się zastosoować do nowych maszyn. Tak to będzie a nie inaczej!

Umilkł i począł strząsać popiół z fajki, spoglądając na milczącego i chmurnego Polaka.

Ponieważ pan Walenty nie odzywał się, to Peacock ciągnął dalej.

— Tak mi się widzi, że jutro po raz ostatni będziemy pracować u starego Nicka, a potem...

Westchnął ciężko i dorzucił.

— Wy — młodzi dacie sobie jakoś radę, ale ja... Po pięćdziesiątce nie szuka się już pracy, bo nigdzie jej człowiekowi nie dadzą...

Milczeli obaj. Trwało to długą chwilę, aż nagle pan Walenty potrząsnął głową i błysnął szarymi mazurskimi oczyma.

— Ktoż to będzie rozmieszczał jutro robotników przy maszynach? — zapytał.

— Wedle zwyczaju — monter, to znaczy — ja w tej zmianie — odpowiedział mister Peacock.

Trenarz spojrzął na niego z łagodnym uśmiechem i szepnął:

— Byliście zawsze uprzejmi dla Polaków i sprawiedliwi, to i my teraz dopomożemy wam, odwdzięczymy się, jeżeli potrafimy. Trzymajcie się nas tylko i tak rozstawcie ludzi, jak ja wam poradzę!

— Dobrze — kiwną głową stroskaną Amerykanin.

Uściskawszy sobie dłonie, rozstali się. Trenarz szybko wyszedł na ulicę i prawie biegiem skierował się do pol-

skiej jadalni pana Klemensa Grzesiaka, gdzie zbierali się zwykle polscy robotnicy z fabryki Nicka Cartersa.

Nazajutrz odbyła się uroczystość puszczenia w ruch nowego wydziału fabryki.

Wygłoszono z tego powodu kilka mów, orkiestra fabryczna odegrała hymn amerykański, dyrekcja podejmowała śniadaniem burmistrza, ławników i jakiegoś wysokiego urzędnika, który przybył z Waszyngtonu, gdy tymczasem robotnicy dostawszy po kufle piwa, zgromadzili się w nowej, jasnej hali i z zapartym oddechem przyglądali się nowym, połyskującym maszynom-automatom. Stalowe huczące i szczekające „diabły”, uruchomione przez monterów przybyłych z fabryki w Pittsburgu, pracować zaczęły z zawrotną, szaloną szybkością.

Pan Walenty Trenarz uważany za „starostę” Polaków, pracujących w zakładach Nicka Cartersa, stał obok montera na przodzie i śledził ruchy maszyn i robotników.

Pochylił się wreszcie do ucha Peacocka i krzyknął:

— Ci, co stoją przy maszynach, za godzinę wychnęliby się, jak woda sodowa! Tu potrzebne jest inne tempo. Uważajcie!

To mówiąc począł wystukiwać na plecach montera niby jakiś werbel na bębnie.

— O, tak, tak, — ucieszył się Amerykanin. — Dobrze to spostrzeżliście.

Trenarz nie słuchał już towarzysza, gdyż znowu zagłębił się w poznananiu nowych maszyn i w sposób uzgodnienia pracy ich z ruchami ludzi.

Automaty wkrótce stanęły.

Inspektor sali zwrócił się z krótkim przemówieniem do robotników, po czym krzyknął:

— Stawać do warsztatu! Raz... dwa...

Zanim padła komenda — „trzy”, pan Walenty zdążył szepnąć coś do Peacocka i powiedzieć do stojącego za nim towarzysza, Maćka Pietrzaka z Łowicza:

— Powiedz następemu, niech ino na mnie patrzy, jak trza się ruszać. A niech te walki pocięte na taśmie tuż za nożycami po długiej osi układają, a przed skrzynią — to ino paprawiają, jeśli trzeba będzie...

— Trzy rozległa się komenda.

Maszyny znowu poruszać zaczęły setkami swych stalowych części i coraz większego nabierały rozpędu, aż, gdy wreszcie pracować zaczęły z szybkością jednostajną, rozległ się głos Trenarza:

— Posuwaj pręty! Raz-raz-raz-raz! Puszczać walki... raz-dwa! Przewrócić podstawę — raz! Podaj na czerwoną taśmę, zrównaj w szereg!... Raz-raz-raz!

Wkrótce umilkł, bo przekonał się już, że ludzie jego zrozumieli, jakie należy powtarzać ruchy, w jakim tempie i z jaką szybkością. Po dwóch godzinach Pietrzak krzyknął do pana Walentego:

— Hej, starosto! Jakos można wytrzymać! Chyba damy sobie radę?! Nie taki straszny diabeł, jak go malują, drogi panie Peacock! — dodał spojrzawszy na montera.

— O, tak, tak! — ucieszył się Amerykanin, nie odwracając oczu od automatów, które wczoraj jeszcze wydawały mu się potworami nie do opanowania.

Teraz już nie przerażały go. Spokój powracal do stroskanego duszy starego robotnika.

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Z Pomorza Z całej Polski

GRUDZIĄDZ.

⊙ Zawieszenie niemieckiej organizacji w Grudziądzu. Władze zawiesiły organizację niemiecką w Grudziądzu „Herberg Verein” za działalność niezgodną z statutem. Nadmienić należy, że wymieniona organizacja posiada w Grudziądzu kompleks trzech pięknych gmachów.

PEŁŃSK.

⊙ Dwie rodziny zatruty się czadem na śmierć. W nocy z dnia 25 na 26 grudnia 1938 roku w powiecie płońskim uległy zacyzadzeniu śmiertelnemu 2 rodziny.

W Pełńsku przy ulicy Płockiej 29, zmarły wskutek zacyzadzenia, przez przedwczesne zamknięcie pieca, 71-letnia Joanna Konopacka i jej córka 48-letnia Fr. Konopacka. Taką samą śmiercią zmarła rodzina Musiejów. we wsi Naruszewo, powiatu płońskiego.

Wieczorem po napaleniu w kuchni żelazki do czerwoności Musiejowa zasunęła „szyber” i wraz z dziećmi położyła się do snu. Nazajutrz miało się ju ku południowi, a w zagrodzie Musiejów panował grobowy spokój. Sąsiedzi zaniepokojeni tym weszli do mieszkania i wtedy ich oczom przedstawił się straszny widok. Na środku izby leżał już skostniały i czarny jak węgiel 13-letni Kazimierz Musiej, a na łóżkach zmarli: Musiejowa, 5-letni synek Stanisław i 14-miesięczna Zofia. Ratunek był już daremny.

TCZEW.

⊙ Tragiczny wypadek przy pracy. W miejscowości Bielsko pow. tczewskiego wydarzył się tragiczny wypadek, któremu uległ robotnik Jan Glaza zatrudniony przy zwożeniu słomy. Oto w pewnym momencie wpadł on pod koła wozu, które zmiażdżyły mu piersi i głowę. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala w Gniewie.

Zmarł on jednak w drodze na skutek odniesionych ran.

BYDGOSZCZ.

⊙ Zgon zasłużonego kapłana. Zmarł na udar serca w 52 roku życia zasłużony na polu pracy misyjnej oraz społecznej ś. p. ks. superior Michał Retka. Zmarły kapłan przed 2 miesiącami objął kierownictwo Zakładu św. Ducha w Bydgoszczy szkolącego pracowników dla misyj katolickich na całym świecie.

BYDGOSZCZ.

⊙ Hojny dar na Pomoc Zimową. Ubezpieczalnia Społeczna w Bydgoszczy wypłaciła do rąk przewodniczącego lokalnego Komitetu Pomocy Zimowej 12,000 złotych z przeznaczeniem na dożywianie biednych dzieci w bydgoskich szkołach powszechnych.

BYDGOSZCZ.

⊙ 146 ślubów w 2 dniach! Podczas świąt Bożego Narodzenia zawarto w kościołach bydgoskich 146 związków małżeńskich. Tak wielkiej ilości ślubów w Bydgoszczy jeszcze nie notowano.

SOPOT.

⊙ Kościół polski stanie w Sopotach. Gdański Senat Wolnego Miasta Gdańska zakomunikował zarządowi towarzystwa budowy kościoła polskiego w Sopotach, że zatwierdził kontrakt kupna gruntu na którym wzniesiona będzie Świątynia polska w Sopotach.

WIELKI KACK

⊙ Skrucza wydalonego ze strefy nadgranicznej. Restaurator Jan Czastka z Wielkiego Kacka, który przed miesiącem zwolniony został z Berez Kartuskiej, złożył podanie do starosty morskiego i zezwolenie na ponowne zamieszkanie w strefie nadgranicznej, z której swego czasu został wysiedlony. W podaniu tym kajał się za popełnione winy i uroczyście obiecywał, że będzie odtąd dobrym Polakiem. Ponieważ zachowaniem swoim potwierdził, skrucę wyrażoną w piśmie, starosta morski przychylił się do jego prośby, zezwalając mu na powrót do rodzinnej wioski, w sam dzień Wigilii.

GNIEZNO.

⊙ Pożyczył sobie taksówkę. U właściciela taksówki samochodowej p. Mariana Krętkowskiego zjawiał się nieznajomy mu osobnik i przedstawiając się jako szofer ku zyna Krętkowskiego z Poznania, oświadczył mu, że uległ wypadkowi samochodowemu pod Trzemesznem.

Gdy w związku z powyższym wypadkiem p. Krętkowski wyjechał do Poznania powierzając rzekomemu szoferowi swoją taksówkę do naprawy, tenże zaopatrzony się na rachunek p. Krętkowskiego w paliwo i ulotnił się samochodem w nieznanym kierunku.

POZNAŃ.

⊙ Ostatnie godziny życia mordercy ks. Streicha. Morderca śp. ks. Streicha z Lubonia, Nowak przebywa w więzieniu poznańskim. Wiadomość o zatwierdzeniu wyroku kary śmierci przez Sąd Najwyższy przyjął spokojnie.

Obrona, jak informuje zarząd więzienia, wniosła do kancelarii cywilnej Prezydenta R. P. prośbę o ulaskawienie.

Nowak stara się dalej symulować chorobę umysłową.

ŁÓDŹ.

⊙ 32 lekarzy - Żydów opuści polski szpital. Z dniem 1 lutego 1939 roku zostali usunięci z szpitala na Radogoszczu 32 lekarzy - Żydów, którzy po ukończeniu studiów medycznych za granicą odbywali w szpitalu praktykę celem uzyskania nostryfikacji swych dyplomów.

W związku z usunięciem lekarzy Żydów ze szpitala na Radogoszczu, prasa żydowska i socjalistyczna wszczęła piekielną wrzawę sugerując, że przez to ucierpi normalny bieg obsługi lekarskiej w szpitalu.

Zwykły żydowski chwyt jest jednak bezpodstawny, gdyż na miejsce usuniętych Żydów przyjdą lekarze - Polacy.

WARSZAWA.

⊙ 7000 wystąpień z gminy żydowskiej. W gminie żydowskiej we Lwowie zaobserwowano w ostatnich czasach liczne zgłoszenia wystąpień z gminy. Liczba zgłoszeń wystąpień dosięga aż 7000. Są to przeważnie konwertyci, którzy opuszczają wyznanie mojżeszowe ze względów koniunkturalnych.

WARSZAWA.

⊙ Pułkownik Koc został wiceprezesem Banku Handlowego. Rada Nadzorcza Banku handlowego w Warszawie S. A. zaprosiła do swego grona pułkownika Adama Koca, założyciela Obozu Zjednoczenia Narodowego, powołując go równocześnie na stanowisko wiceprezesa rady Banku.

WARSZAWA.

⊙ Śmierć przy wigilijnym stole. Policja prowadzi dochodzenie w sprawie tajemniczej śmierci dwojga z Piaseczna małżonków Brzosko.

Staruszkowie żyli samotnie. Gdy w pierwsze święto Brzoskowie nie wyszli z mieszkania sąsiedzi zaniepokojeni się i poczęli do nich stukać. Ponieważ nikt nie odpowiadał, wyważono drzwi.

Staruszkowie siedzieli przy stole obok choinki, głowy mieli oparte o stół i sprawiali wrażenie, jakby przed chwilą zdrzemnęli się. Gdy jednak chciano ich obudzić okazało się, że oboje już nie żyją.

Policja przypuszcza, że staruszkowie zasunęli zbyt wcześnie zasuwkę przy piecu i zacyzadzili się od ulatniającego czadu.

WARSZAWA.

⊙ Nowa partia do Berez. Nową partię przestępców, zawodowych złodziei, kasiarzy, awanturników, terrorystów, lichwiarzy i szkodników gospodarczych wysłano do miejsc odosobnienia w Berezie Kartuskiej. Wysłano poszczególnie partie z Warszawy, wojew. warszawskiego, kieleckiego, białostockiego, łódzkiego i lwowskiego.

Z Poznańskiego wysłano Edmunda Antkowiaka, M. Cechmanowicza i A. Szymkowskiego, przywódców band przestępczych występujących z bronią w rękę.

WARSZAWA.

⊙ Czesi wyzbywają się nieruchomości na Śląsku Zaolziańskim. W kancelariach notariuszów na przyłączonych obszarach Śląska Zaolziańskiego, zaobserwowano duży ruch związany z alienacją własności nieruchomości. Obywatele czescy, którzy opuścili Polskę, masowo wyzbywają się nieruchomości. Zawarto już transakcje sięgające kilkunastu milionów złotych. M. in. towarzystwa spółdzielcze nabyły większy obiekt w Frysztać. W domu tym założone będą polskie filie spółdzielni spożywczych.

KRAKÓW.

⊙ W Krakowie skradziono relikwie św. Antoniego. Z kościoła parafialnego św. Szczepana w Krakowie nieujawnieni narazie sprawcy skradli z zamkniętego tabernaculum relikwiarz z relikwiami św. Antoniego.

Ze świata

BERLIN.

⊙ Przed wprowadzeniem kart żywnościowych. Przed świętami został zamieszczony w wydawnictwie niemieckiego sztabu generalnego artykułu, który uzasadnia celowość wprowadzenia kart żywnościowych w Trzeciej Rzeszy.

LONDYN.

⊙ Morderstwo w Londynie. Policja odkryła w wigilię Bożego Narodzenia straszliwy i tajemniczy mord popełniony na 64-letnim jubilerze, Cay w Londynie. Caya znaleziono zmasakrowanego brzytwą przy czym z położenia zwłok oraz z innych szczegółów można było stwierdzić, że został on zamordowany.

BUENOS AIRES.

⊙ Krwawa walka policji ze strażą więzienną. Policja w Segovii, w Kolumbii, aresztowała pewnego osobnika, którego odstawiono do miejscowego więzienia. Dyrektor więzienia polecił zwolnić aresztowanego, uważając iż był on zatrzymany bezpodstawnie.

Jak sprytny żydek nabrał swoich

ŁÓDŹ. Przed kilku tygodniami na terenie Łodzi grasował jakiś sprytny kombinator podający się za hr. Rekomieckiego. Oszust występujący jako wydawca liberalnego „Albumu zasłużonych izraelitów polskich” zwracał się do przedstawicieli żydowskich rodów burżuazyjnych, proponując zamieszczenie w albumie opisu działalności rodu na terenie Polski i fotografii. W ten sposób pobrał od szeregu osób od 50 do 800 złotych, po czym ulotnił się, gdy oszukani zorientowali się już w sytuacji.

Rzecz pozostała w tajemnicy, gdyż naciągający przez oszusta Żydzi unikali zgłoszenia do policji, by nie narażać się na ośmieszenie. Obecnie dopiero zdemaskowano oszusta w Warszawie. Wydawca rzekomy hr. Rekomiecki okazał się Izydorem Kreplermanem, oczywiście również „izraelitą”, którego zasługi oceni sąd.

Przy tej okazji ujawniono równocześnie, że żydzi łódzcy wpłacili mu dość znaczne kwoty na poczet zamieszczenia ich w albumie zasłużonych.

Dwóch żydków i Grek tworzy spółka oszustów

PARYŻ. Ostatnio aresztowała policja pod zarzutem pełnienia szeregu oszustw dyrektora koncernu filmowego „Pathe, Bernarda Nathana. Oskarżony o milionowe defraudacje, Nathan przybył do Francji z zapadłego miasteczka w Europie środkowej i uzyskał naturalizację (stał się Francuzem). Swą filmową karierę rozpoczął od produkowania filmów pornograficznych, wyświetlanych w domach schadzki. W roku 1926 Nathan założył fabrykę kopii filmowych, zaś w dwa lata później nabył pakiet akcji, dzięki któremu uzyskał decydujący wpływ w towarzystwie „Pathe - Cinema”. Prowadził wraz z rodziną bardzo wytworny tryb życia, wydając liczne przyjęcia, na których bywały bardzo wybitne osobistości. Towarzystwo

„Pathe - Nathan” stało się największym francuskim przedsiębiorstwem filmowym. Ponieważ towarzystwo nigdy nie wypłacało dewidundy, kilku akcjonariuszy wniosło skargę do sądu, który ogłosił upadłość towarzystwa, zaś Nathan i jego wspólnicy zostali aresztowani.

Drugi wspólnik Nathana, Simon Hirsch (pseudo Aleksander Cerf), był bardzo znany w niektórych kołach paryskiego towarzystwa. Trzeci współoskarżony Grek Johandes zapytany przez sędziego śledczego o sumę 500 tysięcy franków, oświadczył, iż będąc patriotą greckim, złożył je swego czasu bezimiennie na ręce b. premiera Venizelosa na rzecz budowy torpedowca greckiego.

Wiadomości ogólne

— Kredyt pod zastaw bydła. Podobnie jak w ubiegłym roku uruchomione zostały w br. kredyty rejestrowy i zaliczkowy pod zastaw bydła, a mianowicie: wołów, krów i jałowizny w wieku ponad 1 rok, przy czym w dwojakiej formie: kredyt rejestrowy udzielany wyżej 10 sztuk w wysokości 75 procent wartości każdej zastawionej sztuki, oraz kredyt zaliczkowy udzielany przez ilość bydła, nieprzekraczającej 10 sztuk (co najmniej 3 sztuki) — w wysokości zależnie od normy, ustalonej dla danego województwa. Wartość zastawionej sztuki przy kredycie rejestrowym ustalana jest przez przemnożenie wagi zwierzęcia przez przeciętną cenę żywcą, którą na bieżącą kampanię ustalono w wysokości 35 złotych za 100 kg żywej wagi.

— Osobliwy surogat pieniądza wprowadzili kupcy żydowscy na Polesiu. Kupcy żydowscy w powiatach stolińskim, kosowskim, pińskim i koszyrskim wydają rolnikom kartki w języku żydowskim, jako zapłatę na nabyte produkty rolne.

Kartki te uprawniają nabywców do pobierania towarów w sklepach żydowskich. Ten zastępczy środek płatniczy paraliżuje podobno handel polski i naraża rolników, wyszyskiwanych w ten sposób, na znaczne straty.

Na wypadek wojny trzeba mieć zapasy krwi Jak się dowozi krew ludzką ze Szwajcarii do Hiszpanii

O studentkach, które powrót Zaozlia do Polski okupiły własną krwią

Milionowe straty w rannych i zmarłych podczas wojny światowej i ostatnich wojen czynią aktualnym zagadnienie dostarczenia krwi ludzkiej dla rannych żołnierzy od śmierci wskutek upływu krwi. Pogotowie wojenne nie ogranicza się dzisiaj tylko do należytego wyćwiczenia żołnierza w rzemiośle wojennym, dostatecznym posiadaniu zapasów amunicji i środków spożywczych, obrony przeciwlotniczej itd., ale także do dostatecznego posiadania zapasów krwi ludzkiej, aby w razie potrzeby móc ją zastrzyknąć potrzebującym żołnierzom.

Przetaczanie krwi w medycynie

Przetaczanie krwi nie jest dla dzisiejszej medycyny nowym zagadnieniem, czy nową metodą leczniczą. Znajduje w niej jednak coraz częstsze i szersze zastosowanie i to nie tylko w wypadkach silniejszych wykrwawień, ale i różnego rodzaju schorzeń. Odwołanie się do organizmów zasobniejszych w krew dla organizmów pozbawionych dostatecznej ilości krwi, z jednej strony usprawiedliwione jest zdolnością szybkiego odrodzenia krwi — i to na ogół bez uszczerbku dla dawcy — poprzez organizm zdrowy, z drugiej zaś strony wywołane jest koniecznością doraźnego wyrównania nadmiernych strat przy skrzwawieniach czy wycięciu u krwioobrotu. Przetaczana krew wyrównuje powstały u chorego niedobór i uodpornia go w zakresie przezwyjęcia niemości. Krwioobrotora zostaje niejako odmłodzony, zasilony i pobudzony do decydującej rozprawy z gnębiącym go złem.

Tak oto, w sposób najprostszy możemy wytłumaczyć sobie korzyści wynikające z przetaczania krwi. Całość zagadnienia jest skomplikowana i stanowi rozległą i podlegającą wciąż dalszym specjalnym studiom w dziedzinie wiedzy i umiejętności lekarskiej.

O grupach krwi

Nadmienimy tylko, że o ile dawniej t. j. do XIX w. włącznie transfuzja krwi nie zawsze spełniała oczekiwaną od niej leczniczą rolę, ale przeciwnie, niekiedy stawała się niebezpieczną dla chorego, o tyle od początku bieżącego stulecia przetaczanie krwi znajduje już jak najszersze zastosowanie, gdyż przeprowadzanie właściwe nie następuje żadnych obaw i działa wyłącznie lecząco. Rzecz w tym, że nauka ustaliła, iż nie tylko ilość, ale i jakość krwi odgrywa rolę. Krew tego samego dawcy u jednego z biorców może być wprowadzana do jego żył z korzyścią dla organizmu, u innego — ze szkodą. To wyjaśniło obserwowane dawniej niepowodzenia. Okazało się, że jedynie krew niektórych ludzi zaliczona do takiej samej grupy zerowej, może być użyta swobodnie w każdym wypadku, natomiast krew ludzka zaliczona do różniących się między sobą grup A, B i AB daje się zastosować z pożytkiem wyłącznie w odniesieniu do chorych o krwi jednoimiennej grupy. Odkrycie to wywołało decydujący, a dobroczynny w skutkach zwrot w stosowaniu transfuzji. Dzisiaj zatem wolno przetaczać krew, o ile nie ma zasadniczych przeciwwskazań, zawsze, bez jakichkolwiek obaw i z pożądanym skutkiem, byle posługiwać się właściwą grupą i stosować odpowiednio dozowanie, oczywiście przy należytej technice zabiegu.

Pogotowie krwi

Zrozumiałym staje się tedy, że wszyscy pragnący być krwiodawcami na wypadek wojny, czy przypuszczalnych katastrof żywiołowych, już dzisiaj powinni się poddać zbadaniu lekarskiemu i dać jednocześnie drobną próbkę krwi w celu ustalenia jej przynależności grupowej. Na tym właśnie, obok samego zgłoszenia akcesu, polega pełny akt rejestracyjny.

Innym ważnym osiągnięciem medycyny jest możliwość przetaczania krwi zarówno w drodze bezpośredniej, t. j. jako krwi świeżej, jak i ustalonej oraz konserwowanej. Pozwala to na wcześniejsze przygotowanie zapasu oraz na

przesyłanie go na znaczne nawet odległości. Kierownik Centralnego Instytutu Przetaczania Krwi przy P. C. K., docent dr. Henryk Gnoiński w broszurze „O przetaczaniu krwi“ wydanej nakładem P. C. K., wspomina np., że krew dla rannych w wojnie hiszpańskiej, z uwagi na niewystarczającą już zapewne ilość dawców miejscowych, dowożona była także ze Szwajcarii.

Ze wspomnianego źródła dowiadujemy się również, jak silnie ujęta została już organizacja krwiodawstwa w szeregu państw innych, a także i w Polsce zwłaszcza w ciągu lat ostatnich.

Krew i Zaozlia

Nie wszyscy zapewne wiemy, że w ostatnich dniach wrześniowych, w godzinach pełnych napięcia i niespokojnych oczekiwań dla całej Europy, Polski Czerwony Krzyż rozpoczął już akcję gromadzenia zapasu krwi na wypadek potrzeby i że pierwsze grono zgłoszonych ochotniczo obywateli — z myślą o Zaozliu i w imię najrchlejszego przywrócenia go do Macierzy — zdążyło już złożyć w Warszawie i Krakowie ów najcenniejszy dar — własną krew.

Gromadny i niezwłoczny odzew na odpowiedni apel, dobitnie potwierdził i na tym odcinku wyrażoną przez społeczeństwo polskie gotowość oddania się do dyspozycji w myśl nakazu chwili. Z inicjatywy dr. Switalskiej-Fularskiej

podjęto akcję zgłoszeń ochotniczych dawczyń krwi, stwarzając w tym celu specjalny punkt rejestracyjny. Pierwsza i najliczniej stawiała się na wezwanie młodzież akademicka. Podjęto także rejestrację ochotniczych dawczyń krwi wśród członkiń Rodziny Wojskowej i szeregu innych stowarzyszeń i organizacji kobiecych.

Gdy potrzeba będzie krwi...

Szybki bieg wydarzeń i zupełny triumf polskiej myśli dyplomatycznej sprawiły, że konieczność dalszej bezpośredniej ofiary krwi na Zaozliu i pośredniej dla Zaozlia przestały być aktualne. Nie przestała natomiast być aktualną i nie przestanie nią być nigdy, dopóki nadal istnieć będzie możliwość zbrojnych rozstrzygnięć międzypaństwowych, sama potrzeba należytego, a obronnego przygotowania na nieznany dzisiaj dzień.

Wypadki wrześniowe przypomniły w Polsce, że konieczność szeroko rozwiniętej akcji dawstwa krwi może się stać nagłą potrzebą, a w przyszłości może już i nieodpartą.

Na czele tej akcji stoi w Polsce Polski Czerwony Krzyż.

Prasa polska pisząc o wypadkach wrześniowych, wymienia nazwiska tych studentek, które zdążyły dać daninę własnej krwi w imię Zaozlia.

Jest ich pięć.

Amerykańskie łazienki

Wystawność amerykańskich bogaczy nie ogranicza się jedynie do wspaniałych urzędów apartamentów mieszkalnych i sal balowych. Panuje ona wszechwładnie od progów kuchni poczynając, a kończąc na łazienkach. Słynna rodzina milionerów amerykańskich, Ralph Pulitzer w Nowym Jorku, należąca do najbogatszych rodzin amerykańskich, urządziła w obszernej hali, przeznaczonej na łazienkę, prawdziwą dżunglę, w której nie brak nawet oswojonych małpek i innych egzotycznych zwierząt. Dla ostrożności zapewne srogie tygrysy wymalowano fosforycznymi barwami na ścianach tej „dżungli“.

Gdy p. Pulitzer senior, który kiedyś handlował w Indiach, idzie do łaźni, towarzyszy mu zawsze zaufany sługa. Najefektowniej łaźnia wygląda wieczorem, gdy ze ścian blyszczą fosforycznym blaskiem oczy tygrysy, z wśród bambusowych zarośli, przez specjalnego ogrodnika pielęgowanych, odzywają się głosy egzotycznych ptaków i zwierząt, naśladowane mechanicznie. Wtedy rodzina Pulitzerów oddaje się „silnym emocjom“, słuchając legend seniora o

jego walecznych czynach w dżungli indyjskiej. W „dżungli“ tej znajduje się basen kąpielowy, wyłożony czarnym marmurem i bogato zdobiony.

Romantyczne usposobienie pani William Stern, której akcje są wysoko notowane na giełdzie w Nowym Jorku, uwidatnia się również w urządzeniu jej domu, a zwłaszcza najintymniejszej jego części — łazienki. Dno wanny wyłoż. jest masą, na której tle blyszczą srebrne gwiazdy. Kąpiąc się, pani Milliam Stern gładzi dosłownie na gwiazdach, basen jest bowiem tak szeroki, że można w nim swobodnie się poruszać. Dla amatorów morza posiada milionerka jeszcze jeden basen, wypełniony, martwymi oczywiście, rozgwiazdami i skałami z dna morskiego. Ściany tego basenu, którego głębokość dochodzi do 3 metrów, malowane są scenami z życia głębinowego mórz południowych. Przy pomocy odpowiednich środków chemicznych zapewnia się wodzie zwiększony stopień przezroczystości, tak, że każdy szczegół 3-metrowej „głębi morskiej“, występuje z pełną wyrazistością.

Kochliwy sułtan ożenił się z tancerką kabaretu

I znowu miłość zwyciężyła. Minister Dominiów potężnego Zjednoczonego Królestwa, młody, energiczny Malcolm Mac Donald — poddał się.

Nic już więcej nie stoi na przeszkodzie małżeństwu 65-letniego sułtana Jahore — wiernego wasala króla Jerzego — z 24-letnią tancerką kabaretu londyńskiego, Lydią Hill. Narzeczeni bawią obecnie w Zurychu.

Spacerują po mieście, urządzają wycieczki samochodowe wzdłuż jeziora. Za kilka dni wyjadą do St. Moritz na sporty zimowe.

Sułtan telegrafował do swych ministrów:

„Wracam dopiero za rok, musicie sobie dać radę beze mnie“.

Niezwykle kochliwy sułtan Jahore miał już kilka małżonek.

Kilkakrotnie większą część roku spędzał w Hollywood w pogoni za pięknymi artystkami.

Szefowie propagandy wielkich wytwórni raz po raz wypuszczali w świat nową sensacyjną wiadomość.

Sułtan Jahore kocha się w Marlenie Dietrich.

Sułtan zapisał 5 miln. dolarów Ginger Rogers.

Sułtan adoptuje Schirlejkę Temple itp. itp.

W Londynie w Ministerstwie Dominiów nastąpiła konsternacja. Tak dalej być nie może. Sułtan kompromituje się.

W Jahore ludność buntuje się, odmawiając płacenia podatków. Dochodzi do awantur. Musimy wzmacniać garnizon wojskowy. Nic jednak nie można było zrobić z Don Juanem w turbanie.

Pewnego dnia nagle sułtan poznał młodą tancerkę Lydię Hill. — „Najpiękniejsza nogi Anglii“ — twierdziła o niej prasa londyńska.

Sułtan zakochał się w niej od pierwszego wejrzenia. Na śmierć i życie.

W godzinę po zobaczeniu jej, oświadczył się...

WMin. Dominów wywołało to prawdziwą panikę. „Tancerka na tronie Jahore — nigdy!“ — oświadczył kategorycznie i stanowczo min. Mac Donald. Sułtanowi zagrożono aż detronizacją.

— Proszę bardzo — oświadczył zakochany władca. — Mam dość panowania. Wolę jako prywatny człowiek mieszkać w Europie. Zwłaszcza, że moje pieniądze znajdują się w Banku Angielskim.

— Lydia musi zostać moją żoną — potwierdził.

— Nie — odpowiadał minister.

Tancerkę tymczasem zabroniono podstępem do Londynu, odebrano jej paszport, tak, że nie mogła wyjechać za granicę. Łu-

Ucieczka z roli

we Francji

W ostatnich latach zatacza we Francji coraz szersze kręgi ruch, którego nie można inaczej nazwać jak tylko ucieczką z roli. Ruch ten przyczynia się w bardzo poważnym stopniu do спустoszenia zarówno moralnego, jak i gospodarczego we Francji.

Wskutek wojny europejskiej szeregi rolników-chłopów przeczłodziły się we Francji bardzo znacznie. Przyczyną tego zjawiska nader zasmucającego w kraju rolniczym, jakim właściwie jest Francja, była nie tylko kośba śmierci podczas 4 lat wojny, ale również i brak środków finansowych, zubożenie społeczeństwa powojennego oraz trudności z tym związane przy nabywaniu wszelkich niezbędnych narzędzi rolniczych, inwentarza itd. Już w pierwszych latach po wojnie poczęli chłopci francuscy emigrować do miast w poszukiwaniu pracy po fabrykach i warsztatach przemysłowych.

W przeciwieństwie do Kanady oraz Stanów Zjednoczonych, które w dwójnasób a nawet w trójnasób zwiększyły swe tereny gospodarzo-rolnicze, we Francji ziemi, uprawiane przez rolników, zmniejszyły się od r. 1913 z 6 i pół do 5,3 milionów hektarów. Do 1928 r. wskutek inflacji i innych przejawów powojennego życia gospodarczego kryzys w rolnictwie francuskim nie dawał się tak bardzo odczuwać. Opinia publiczna nie interesowała się zbytnio tym odcinkiem życia ekonomicznego we Francji, mając inne troski i kłopoty. Rok 1928 stał się rokiem przełomowym. Zniżka cen na zboża na giełdach światowych stała się dotkliwym ciosem dla rolnictwa francuskiego. Od tej chwili datuje się właściwie ucieczka z roli we Francji. Po utworzeniu w 1936 r. Frontu Ludowego nastąpiła na pewien czas nieznaczna poprawa w tej dziedzinie. Zarządzenia władz ukroczyły szkodliwą działalność różnych spekulatorów majątkowych i nieco poprawiły ceny na zboże. W niedługim jednak czasie rolnicy przekonali się, że rząd Frontu Ludowego w rzeczywistości mało się kwęstią rolną przejmując, poświęcając większość uwagi i pieniędzy zagadnieniom przemysłu i potrzebom robotników miejskich. Przyszła inflacja, ceny zboża znów spadły. Chłopi nanowo poczynają uciekać ze wsi do miast.

Publicyści francuscy zastanawiają się, kiedy i w jaki sposób rząd zdola powstrzymać tę ucieczkę z roli, rzucając jako projekt pomysł stworzenia jak najliczniejszych placówek przemysłowych na wsi z tym jednakże, by przedsiębiorstwa takie nie zatrudniały więcej nad 100 robotników, oraz by robotnicy ci rekrutowali się z kół włościańskich. W ten sposób mieszkańcy wsi nie dążyliby tak gromadnie do miast.

dzono się, że sułtan po miesiącu zapomni o tancerce.

Pewnego dnia nagle ukazała się w dziennikach wiadomość, że sułtan ciężko zachorował, że jest umierający. Ostatnim jego życzeniem jest ujrzeć przed śmiercią Lydię Hill.

Tancerka otrzymała natychmiast paszport. Samolotem udała się do Genewy, gdzie przebywał jej adorator, do „konającego“ sułtana. Tu przekonała się, że był to podstęp zakochanego nababa.

— Nic już nas więcej nie rozdzieli — oświadczył dziennikarzom sułtan. — Oto przyszła władczyni Jahore.

Ślub odbył się 8 grudnia.

14-letnia ofiara szału miłosnego

NOWY JORK. Dwudziestodwuletni młodzieniec zabił tu swą czterastoletnią wybrankę serca, ponieważ rodzice sprzeciwiali się małżeństwu.

Egener zastrzelił dziewczynę, gdy ta szła do szkoły, ponieważ ojciec jej zakazał mu widywać ją. Po zastrzeleniu dziewczyny zabójca udał się do domu przyjaciela i oddał się w ręce policji. Według jego zeznań, zamierzał on także popełnić samobójstwo, lecz zaniechać musiał tego planu, gdyż oba naboże zużył na uśmiercenie dziewczyny.

**GWARANCJĘ ZA WYRÓB
RDZENIE POLSKI DAJE**

TEN ZNAK:



**Komu zależy na unarodowie-
niu przemysłu i handlu w
Polsce kupuje tylko towary
oznaczone tym znakiem!**

Tylko abonenci

otrzymają **KSIĄŻKOWY KALEN-
DARZ „GŁOSU POMORZA“**, który
dołączamy do gazety już w styczniu.

Prosimy więc jak najprędzej za-
pisać gazetę na nowy miesiąc.

Kalendarz, w którym czytelnicy
znajdą wszystko to, co ich interesuje
będzie miłą i trwałą pamiątką dla
każdego.

KRONIKA Kalendarzyk

Poniedziałek

Makary op.

Jutro: Genowefa p. Daniel

Słońca wsch. 8,08 zach 15,59

Księżyc wsch 13,10 zach 4,04

Wtorek

Genowefa p., Daniel m.

Jutro: Tytus b., Grzegorza p.

Słońca wsch. 8,08 zach 16,00

Księżyc wsch 19,59 zach 5,14

WĄBRZEZNO

• Zamiast życzeń noworocznych p. Ko-
strzewa właśc. hotelu Dwór „Wąbrzeski” zło-
żył 10 złotych na Pomoc Zimową.

• Życzenia noworoczne dla Pana Prezy-
denta, Marszałka Rydza Smigłego i Rządu
przyjmował w dzień Nowego Roku Starosta
Powiatowy p. Kalkstein.

Na sali Sejmiku Powiatowego zebrało
się około 40 osób, ze wszystkich warstw spo-
łeczeństwa miejscowego.

Przed złożeniem życzeń p. burmistrz
Schwarz zwracając się do Pana Starosty
wskazał na pamiętny w dziejach Polski rok
ubiegły, w którym osiągnięto wielkie rezul-
taty, dzięki solidarności całego narodu pol-
skiego i w imieniu obecnych złożył zapew-
nienie, że społeczeństwo Wąbrzeźna, które-
go przedstawicielami są obecni na sali, dążyć
będzie do tego, żeby zgodną współpracą oby-
watelską przyczynić się ku dobru Rzeczy-
spolitej.

Nawiązując do słów p. burmistrza i dzię-
kując za złożone życzenia p. Starosta Kalk-
stein podkreślił, że rok 1938 był ważnym eta-
pem dla mocarstwa Państwa Polskiego,
że społeczeństwo polskie okazało swoją nie-
złomną wolę do zjednoczenia się dla dobra
ogólnego w wyborach do Sejmu i Senatu i
wyraża przekonanie, że jedność ta doprowa-
dzi do wspaniałych wyników przede wszyst-
kim też na polu gospodarczym naszej Oj-
czyzny.

• Zabawa Sylwestrowa Rodziny Policyj-
nej, została w całości przez społeczeństwo po-
parta. Dowodem, iż duża sala „Dworu Wą-
brzeskiego” zaledwie mogła wszystkich po-
mieścić.

W najlepszym nastroju bawiono się do
jasnego dnia.

Dobrowa orkiestra i wiele innych nie-
spodzianek zrobiło swoje. Komitet imprezy z
panem komisarzem Szymkowskim na czele
wywiązał się sprawnie ze swojego zadania.

Czysty zysk przeznaczony został na wd-
wy i sieroty po zmarłych policjantach i był
poważny.

Co przeżyliśmy w roku ubiegłym? Przegląd wydarzeń, które tworzą historię

Na przestrzeni ub. roku zanotować było
można szereg momentów, z których jedne za-
ważyły poważnie na szali historii, inne znowu
acz głośnie odbiły się echem w świecie, po-
szły szybko w zapomnienie w wirze rozgry-
wających się na arenie dziejowej wypadków.
Poniżej dla przypomnienia podajemy krótki
przebieg wydarzeń z bliska i z daleka.

STYCZEŃ

Irlandia otrzymała oficjalną nazwę Eire.
Rząd Gogi i Cuzy w Rumunii zapoczątko-
wał w życiu wewnętrznym państwa ostry
kurs przeciwydowski.

Plk. Adam Koc ustąpił z OZN., następcą
jego został gen. Skwarczyński.

LUTY

Kancelerz Hitler usuwa z armii nieprzy-
chylnych dla ruchu narodowo-socjalistyczne-
go generałów.

Do Polski przybył z wizytą regent Węgier
admiral Horthy.

Rząd patriarchy Christea narzucił Rumu-
nii nową konstytucję.

W Luboniu pod Poznaniem padł podczas
nabożeństwa z ręki komunisty Nowaka ks.
prob. Streich.

MARZEC

Minister Beck udał się z oficjalną wizytą
do Rzymu.

Kancelerz Schuschnigg traci władzę. Woj-
ska niemieckie maszerują na Wiedeń. Koniec
niepodległości Austrii.

Do Polski przybył z wizytą b. prezydent
Stanów Zjednoczonych Herbert Hoover.

Kancelerz Hitler w wywiadzie udzielonym
angielskiemu dziennikarzowi, uznaje prawo
Polski do Bałtyku.

Na granicy polsko-litewskiej padł od
zdraździeckiej kuli żołnierz KOP-u Stanisław
Serafin.

Rząd Polski wysłał do Kowna ultimatum.
Litwa wyraziła zgodę na nawiązanie normal-
nych stosunków sąsiedzkich z Polską.

Morderca ks. prob. Streicha w Luboniu
Wawrzyniec Nowak skazany na karę śmierci.

W Czechosłowacji podnoszą głowę wszy-
stkie uciskane przez Pragę narodowości.

KWIECIEŃ

We Francji upadł rząd „Frontu ludowe-
go” pod przewodnictwem socjalisty Leona
Bluma. Nowy rząd utworzył Edward Dalad-
ier.

Docent St. Cywiński skazany na 3 lata
więzienia za obrazę pamięci Marszałka Pił-
Sudskiego.

W Rzymie odbyła się uroczystość kano-
nizacji błog. Andrzeja Boboli.

Trzęsienie ziemi w Turcji pochłonęło prze-
szło 1000 ofiar w ludziach. 40 wsi legło w
gruzach.

Trzęsienie ziemi w Turcji pochłonęło prze-
szło 1000 ofiar w ludziach. 40 wsi legło w
gruzach.

Pierwsza mobilizacja w Czechosłowacji w
związku z napiętą sytuacją wewnętrzną i sta-
nowiskiem Rzeszy w sprawie Niemców su-
deckich.

Minister Beck udał się z oficjalną wizytą
do Szwecji.

Minister Beck udał się z oficjalną wizytą
do Szwecji.

Minister Beck udał się z oficjalną wizytą
do Szwecji.

Minister Beck udał się z oficjalną wizytą
do Szwecji.

Minister Beck udał się z oficjalną wizytą
do Szwecji.

Minister Beck udał się z oficjalną wizytą
do Szwecji.

Minister Beck udał się z oficjalną wizytą
do Szwecji.

Minister Beck udał się z oficjalną wizytą
do Szwecji.

Minister Beck udał się z oficjalną wizytą
do Szwecji.

Minister Beck udał się z oficjalną wizytą
do Szwecji.

Minister Beck udał się z oficjalną wizytą
do Szwecji.

Minister Beck udał się z oficjalną wizytą
do Szwecji.

Minister Beck udał się z oficjalną wizytą
do Szwecji.

Minister Beck udał się z oficjalną wizytą
do Szwecji.

Minister Beck udał się z oficjalną wizytą
do Szwecji.

Minister Beck udał się z oficjalną wizytą
do Szwecji.

Minister Beck udał się z oficjalną wizytą
do Szwecji.

Minister Beck udał się z oficjalną wizytą
do Szwecji.

Minister Beck udał się z oficjalną wizytą
do Szwecji.

Minister Beck udał się z oficjalną wizytą
do Szwecji.

Minister Beck udał się z oficjalną wizytą
do Szwecji.

Minister Beck udał się z oficjalną wizytą
do Szwecji.

Minister Beck udał się z oficjalną wizytą
do Szwecji.

Minister Beck udał się z oficjalną wizytą
do Szwecji.

Minister Beck udał się z oficjalną wizytą
do Szwecji.

W Amsterdamie zginął od bomby organi-
zator bojówek terrorystycznych w Polsce plk.
Konowalec. Szefa wojującego „ukrainizmu”
zgladził bolszewicy.

W Rumunii skazane na 10 lat ciężkich ro-
bót szefa rozwiązanej przez władze „Żelaznej
Gwardii” Korneliusza Codreanu.

CZERWIEC

Poselstwa: polskie w Rumunii i rumuń-
skie w Warszawie podniesione do rangi am-
basad.

Relikwie św. Andrzeja Boboli wracają
wśród wielkich uroczystości do kraju.

Zgon marsz. Sejmu Stanisława Cara. Mar-
szałkiem Sejmu został wybrany plk. Walery
Siawek.

LIPIEC

Min. Beck w drodze do Rygi zatrzymał
się w Kownie.

Polski samolot pasażerski strzaskał się w
Rumunii. Zginęło 14 osób.

Grecję nawiedziło wielkie trzęsienie zie-
mi. Miasto Oropos legło w gruzach.

SIERPIEŃ

Do Oslo (Norwegia) przybył z oficjalną
wizytą min. Beck.

Lord Runciman przybył do Pragi, celem
znalezienia sposobu rozwiązania zagadnienia
czeskosłowackiego.

Pan Prezydent R. P. bawi na wywczasach
nad Adriatykiem we Włoszech.

Zmarł przywódca Słowaków i bojownik
o uniezależnienie Słowacji od Pragi ks. prał.
Andrzej Hlinka.

WRZESIEŃ

Dekretem Prezydenta R. P. został rozwią-
zany Sejm i Senat.

Japonię nawiedziła wielka powódź. 30.000
domów znalazło się pod wodą.

Na kongresie partyjnym w Norymberdze
kancelerz Hitler zapowiada przyłączenie Sude-
tów do Rzeszy Niemieckiej.

Manifestacje w Polsce za powrotem Ślą-
ska Zaolziańskiego do Macierzy.

Premier angielski leci samolotem do Ber-
chtesgaden do siedziba kanclerza Hitlera.

Druga narada z kanclerzem w Godes-
bergu.

Konferencja w Monachium przy współ-
udziale premiera angielskiego Chamberlaina,
premiera francuskiego Daladiera, Mussolinie-
go i kanclerza Hitlera.

Praga skapitulowała przyjmując wyrok
monachijski.

Rząd Polski wysłał ultimatum do Pragi,
żądając zwrotu Śląska Zaolziańskiego oraz czę-
ści Spisza i Orawy.

PAŹDZIERNIK

Czesi przyjęli notę Polską w całej rozcią-
głości. Zaolzie wróciło do Polski.

Prezydent Benes ustąpił. Władzę objął
rząd z gen. Syrowym na czele.

Niepowodzenie polskiego lotu do strato-
sfery. Spłonął balon „Gwiazda Polski”.

Minister Beck jedzie do Rumunii. Roz-
strzyga się sprawa Rusi Przykarpackiej.

LISTOPAD

Na mocy arbitrażu w Wiedniu Węgry od-
zyskały część ziem kosztem Słowacji.

Wybory do Sejmu Rzeczypospolitej.
17-letni żyd Grünspan zabił w Paryżu
radcę ambasady niemieckiej von Ratha.

Zmarł prezydent Turcji Atatürk. Nowym
prezydentem został wybrany p. premier İnönü

Odbyły się wybory do Senatu Rzeczy-
pospolitej.

Nieprzyjęta przez P. Prezydenta dymisja
Rządu R. P. Premier Składkowski sprawuje
 nadal władzę.

Ogłoszenie dekretu prasowego i dekretu
o ochronie Państwa.

Sejm wybrał nowym marszałkiem prof.
Makowskiego — Senat plk. Miedzifskiego.

Dr Emil Hacha został wybrany prezyden-
tem Czechosłowacji.

W Rumunii zastrzelono Korneliusza Co-
dreanu i 13 innych przywódców „Żelaznej
Gwardii”.

GRUDZIEŃ

Wybory do rad miejskich na Pomorzu i w
Wielkopolsce.

Rozgorzał konflikt włosko-francuski o Tu-
nis, Korsykę, Sabaudię i Dżibuti.

Sejm zajmuje się budżetem i sprawą emi-
gracji żydów z Polski.

• Taksówki muszą mieć szyby nieroz-
pryskujące się. Delegację Zw. Związków
właścicieli dorożek samochodowych i zwią-
zku warszawskiego poinformowano w mini-
sterstwie komunikacji, że wobec istnienia
krajowej produkcji klejonych szyb nieroz-
pryskujących się, termin 31 grudnia 1938 r.
jako prekluzyjny do zaopatrzenia dorożek
samochodowych w szyby bezpieczeństwa, nie
będzie przedłużony.

• Znaczki na pomoc zimową na poda-
niach do urzędów. Do rządów państwowych
rozslano okólnik wyjaśniający, iż wydany
w swoim czasie bezwzględny zakaz pobiera-
nia jakiegokolwiek bądź opłat dodatkowych
na ofiary przy składaniu podań w urzędach
itp. nie będzie stosowany wobec akcji pomo-
cy zimowej bezrobotnym.

Na podania do urzędów mogą być nale-
piane znaczki akcji pomocy zimowej.

• KANDYDACI ubiegający się o przy-
jęcie do służby w skarbowości, winni wnieść
podania do właśc. izb teryt. Skarbowych lub
Dyrekcji Cel. Przyjęcie do monopolów kie-
rować do odpowiednich Dyrekcji Mon.

Podania będą uwzględniane jednak w
miarę zwalniania etatów.

Przesyłanie do Ministerstwa lub odno-
snych władz skarbu. podań o posady w COF.
nie będzie uwzględniane, gdyż Min. nie pro-
wadzi bezpośrednich prac w tym terenie, a
zakłady na tym terenie nie podlegają jego
kompetencji.

• W sprawie nabycia klaczy orientalno-
hanowerskich. Pomorska Izba Rolnicza za-
wiadamia, że przed końcem stycznia roku
przyszłego zostaną sprzedane w Państwowej
Stadninie Koni w Racocie (Wielkopolska) 50
sztuk zarodowych koni anglo lub orientalno-
hanowerskich, a więc wysoce kalibrowych.
W ilości tej 21 klaczy stadnych, reszta mło-
dzież, cena około 35.000 zł.

Istnieje możliwość nabycia, jeśli nie ca-
łości, to poszczególnych grup hodowlanych
mniej więcej po 10 sztuk każda. O bliższe
szczegóły należy zwracać się do Zarządu P.
S. K. w Racocie poczta i kolej w miejscu, albo
do Wydziału Chowu koni w Warszawie Se-
natorska 17 m. 6.

Istnieje możliwość ewentl. uzyskania na
ten cel kredytów w Państwowym Banku Rol-
nym. Nabycie stawki zarodowych klaczy tej
miary jest wyjątkowo korzystną hodowlaną
okazją, dającą możliwość szybkiego zaliczenia
miejscowej hodowli w poczet elitowych stad,
którym mają być przyznane poważne ulgi

państwowe i przywileje. Jednocześnie kupno
takie znakomicie ułatwia hodowanie zarodo-
wych ogierów typu nabywanego dla P. S. O.
w Starogardzie.

• Rozpoczęła się znów udręka z prądem
elektrycznym. Jak rok rocznie w czasie zim-
owym rozpoczęły się znów niedomagania
w dostarczaniu prądu elektrycznego z sieci
wysokiego napięcia, z Gródka.

Dzisiaj przed południem nastąpiła dłu-
sza przerwa w dostawie prądu wskutek
przerwania przewodów na linii wysokiego
napięcia, prowadzącej od Gródka czemu
przeciwdziałała tutejsza rozdzielnia siły elek-
trycznej nie była w stanie.

Sparaliżowało to oczywiście na pewien
czas wszystkie zakłady przemysłowe m. in
też nasze Zakłady Graficzne i opóźniło wy-
drukowanie gazety.

Czyż nie można by jednakowoż przed-
sięwziąć jakiejś remedury, wykluczającej
podobne wypadki wysoce szkodliwe dla ży-
cia gospodarczego naszego miasta.

Z SREBRNEGO EKRANU.

• Jeszcze jeden wielki film ze świata
podziemnego, z życia gangsterów ukaże się
w KINIE SŁOŃCE we wtorek i środę o godzi-
nie 20,30 pt.

ŚLEPY ZA UŁEK

Główne role odtwarzają SYLWIA SLD-
NEY i JOEL MC CREA.

Dzisiaj po raz ostatni o godzinie 20,30 uro-
czy film pt.

CZARDASZ

który ściga tłumy wielbicieli.

W czwartek i piątek wyświetlany zosta-
nie epokowy film, największy twór sztuki
filmowej ostatnich czasów „Scypion Afry-
kański”, który omówimy obszernie w na-
stępnym numerze „GŁOSU”.

RUCH TOWARZYSTW

— Miesięczne zebranie Związku Wetera-
nów Powstań Narodowych R. P. Koło Wą-
brzeźno, odbędzie się dnia 9 stycznia 1939 r
o godzinie 19,30 w lokalu drh. Kostrzewy. O
liczny udział prosi
Zarząd

— Baczność SOKOLI. Zebranie miesięczne
odbędzie się w czwartek, dnia 5 stycznia br.
o godzinie 20,00 w sali hotelu „Dwór Wąbrze-
ski”. Dla ważnych spraw przybycie wszyst-
kich członków konieczne.
Zarząd

Rzym stawia pomnik wielkiemu tenorowi

„Szkoda pieniędzy na naukę“

— oświadczył maestro Zamboni młodemu Caruso

Czy Włosi zapomnieli o Carusie? Na pytanie to znajdujemy odpowiedź w artykule dziennika „Il Messaggero“, poświęconym wspomnieniom o największym śpiewaku świata. Autor artykułu pisze nie tylko o triumfach scenicznych artysty, lecz także o jego patriotyzmie, ofiarności i wzruszającej dobroci.

Caruso nie odmawiał nikomu pomocy. Sam urodzony i wychowany niemal w nędzy, gdy stał się sławny i bogaty nie stronił od biedaków, przeciwnie — uważał za obowiązek swój pomagać wszystkim, którzy się doń zwracali, a często szukał sam okazji do wyświadczenia przysług i dobrodziejstw.

Gdy impresario i przyjaciele śpiewaka wypominali mu rozrzutność, Caruso odpowiadał zwykle: „Nie mogę postępować inaczej! Kiedy słucham skarg i narzekań potrzebujących, przypominają mi się nędzne pokoiiki naszego mieszkanka w Neapolu, widzę stroskane twarze matki mej, ojca i rodzeństwa...“

O uczynności Carusa w stosunku do kolegów krąży w sferach teatralnych jeszcze dzisiaj legendy i anegdoty. Wynika z nich, że szczególną sympatią i opieką „boskiego mistrza“ cieszyli się młodzi uczniowie sztuki wokalne, a zwłaszcza tenorzy. Znany jest np. wypadek, gdy Caruso uzależnił przyjęcie engagementu do Metropolitan House w New Yorku od podwyższenia gaży trzem młodym śpiewakom, występującym w tym teatrze.

Poparcia swego udzielał jednak Caruso jednostkom rzeczywicie wybitnie uzdolnionym, innym zaś doradzał zmianę zawodu, nie szczędząc przy tym i pomocy na rozpoczęcie nowego życia. To też niejedną Włoch zawdzięcza „królowi tenorów“, że dziś nie jest wykołofnieniem.

Solidarność koleżeńska Carusa stała się pewnego razu powodem komicznego zajścia w Metropolitan House. Oto podczas przedstawienia opery „Pajace“ Leoncavalla, w której rolę Cania grał Caruso, zastąpił nagle w drugim akcie tenor Trebbi, występujący w partii Arlekina. Jak wiadomo, najtrudniejszym momentem tej roli jest popularna serenada, którą zakochany Arlekin śpiewa za sceną, pod oknem Kolombiny. Słyszając o niedyspozycji kolegi, Caruso zaproponował, że zaśpiewa za niego serenadę, nie zawiadamiając o tem dyrygenta.

Tak się też stało. Potężnym głosem zaintonował mistrz Enrico pierwszą strofkę „O Kolombino twój Arlekin...“; w drugiej strofce połączył kilka fraz słynnymi carusowskimi „portamenti“ i zakończył serenadę wspaniałym crescendo na ostatnim „la“. Lecz... o dziwo! publiczność nie zareagowała na to ani jednym oklaskiem, ani jednym brawem. Po przedstawieniu natomiast oburzony dyrygent wpadł do garderoby te-

nora Trebbi i zwymyślał go za okazany brak muzykalności i nieudolne małpowanie Carusa!

Epizod ten, opisany nazajutrz przez prasę światową, przeszedł do historii teatru Metropolitan House, jako dowód muzykalności amerykańskich melomanów i... nieomyślności wielkich dyrygentów.

Caruso nie lubił natomiast nauczycieli śpiewu. Fakt ten tłumaczy się gorzkim rozczarowaniem, jakie przyszyły „król tenorów“ przeżył w przededniu rozpoczęcia kariery śpiewaczej. Młody Enrico odbywał wówczas powinność wojskową w Neapolu. Pewnej niedzieli, ulegając namowom pułkowego kapelana, Caruso zaśpiewał w kościele znaną pieśń Stradelli „Pieta Signore“, wzbudzając zachwyt i zainteresowanie oficerów, a przede wszystkim dowódcy pułku. Głos żołnierza wywarł na pułkownika tak silne wrażenie, że zamierzał on nawet kształcić Carusa na swój koszt, by zrobić zeń „przyzwoitego śpiewaka“.

Ostateczną decyzją w tym względzie zapaść miała po próbie głosu i słynnego podówczas w Neapolu maestro Zamboni. Rezultat jego próby był wręcz nieoczekiwany: w liście, doręczonym pułkownikowi osobiście przez Carusa, maestro Zamboni napisał dosłownie: „szkoda pieniędzy na naukę“! List ten, opraw-

wiony w piękne ramki, oglądać można dzisiaj w willi artysty pod Neapolem, gdzie urządzono obecnie muzeum pamiątek po „królu śpiewaków i śpiewaku królów“.

Siedemnaście lat mija od śmierci Carusa, a sława jego nietylko nie zbladła, lecz zdaje się jaśnieć coraz silniej w miarę, gdy zewsząd mnożą się głosy o upadku sztuki śpiewaczej, opery i włoskiego bel canto. Tysiące osób wspominają występy Carusa, jako chwile najwznioślejszych wrażeń i emocyj; miliony przeżywają te wrażenia dzisiaj, słuchając płyt nieśmiertelnego śpiewu.

Caruso żyje wśród Włochów, a imię jego jest nierozdzielnie związane z historią sztuki włoskiej. Słusznie więc, jak pisze „Il Messaggero“, należy mu się pomnik w Rzymie, by nikt nie śmiał powiedzieć, że Italia zapomniała swego Carusa.

Bezpośrednim następstwem artykułu „Il Messaggero“ jest zapowiedź utworzenia w Rzymie specjalnego komitetu, który zajmie się zbieraniem składek na pomnik Carusa.

Według projektu architektów rzymskich pomnik ten stanąć ma na jednym z reprezentacyjnych placów stolicy, prawdopodobnie na Monte Pincio.

Kto był największym kpiarzem świata?

Anglicy przyznają ten tytuł dwom swym dziennikarzom

BRUKSELA w grudniu.

Kilka dzienników amerykańskich toczyło niedawno spór na temat tego, kto był największym „kawalarzem“ na świecie. Wymieniano różne nazwiska i różne dowcipne „kawały“, lecz nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż Amerykanie nie mogą się równać pod tym względem z Europejczykami, a zwłaszcza z Anglikami. Ci ostatni uważają, iż „królem“ kpiarzy był kuzyn obecnego premiera Chamberlaina, William Cole, zmarły przed trzema laty, inni wymieniają Wilhelma II, b. kajzera. Wszystkich ich pobili jednak głośny w ubiegłym stuleciu dziennikarz angielski Teodor Hook.

Angielski dziennikarz William Cole, robił „kawały“ przy każdej okazji. Pewnego dnia przechodząc przez Piccadilly, zauważył biegnącego przez ulicę członka Izby Gmin, kapitana Locker Lamsona, który starał się dogonić autobus.

Cole krzyknął na cały głos: złodzieju! Trzymajcie złodzieja! Na ulicy nastąpiło poruszenie. Deputowany angielski został momentalnie schwyty i zapro-

wadzony przez policję do komisariatu. „Kawał“ ten zakończył się w sądzie, gdyż ofiara dowcipu postanowiła wyciągnąć z tego konsekwencje. Sędzia ostrzegł Williama Cole, iż w przyszłości spotka go za podobne dowcipy surowa kara.

Najbardziej głośny wyczyn Cole'a datuje się z czasów, gdy Cole był studentem w Cambridge. Dowiedział się on z gazet, iż w Londynie bawi sultan Zanzibaru. Do wizyty tej przywiązywano duże znaczenie i codziennie dzienniki angielskie pełne były opisów na ten temat.

Pewnego dnia do władz uczelni w Cambridge nadszedł telegram z doniesieniem, iż sultan Zanzibaru pragnie zwiedzić to słynne miasto uniwersyteckie. Rektor wraz z profesorami udał się na dworzec, gdzie znajdowali się już przedstawiciele miasta. W istocie z jednego z wagonów wysiadł czarny sultan w towarzystwie trzech, nie mniej od niego czarnych, służących.

Wyjął on z teczki pergamin i odczytał przemówienie, z którego nikt nie rozumiał ani jednego słowa. Goście opro-

wadzani byli po mieście, które zorganizowało na ich cześć wystawny bankiet

Wieczorem sultan udał się na dworzec i dopiero później dowiedziano się z gazet, iż prawdziwy sultan obecny był tego dnia w Londynie... a jego rolę odegrało kilku dowcipniaków. Nie trudno się było domyśleć, kto był autorem tego „kawału“, lecz z braku dowodów władze uniwersyteckie nie mogły ukarać Colego.

Równie głośno śmiano się przed wojną we Włoszech, jak i w Anglii z innej jego imprezy. Cole wyjechał w podróż poślubną na kontynent i zwiedzał Włochy. Na placu św. Marka w Wenecji powiedziano mu, iż nigdy tam nie widziało koni. W głowie Colego zrodziła się złośliwa myśl. Powrócił on do hotelu, zabrał stamtąd walizkę i udał się na plac ćwiczeń kawaleryjskich. Tam od stajennego otrzymał pełną walizkę gnaju końskiego, z którym udał się na plac św. Marka, gdzie w południe nikogo nie było. Kawalarz angielski rozrzucił zawartość walizki na placu, poczym w godzinę później udał się tam z żoną, by przysłuchiwać się uwagom zdumionych Wenecjan, którzy starali się dociec, skąd na placu św. Marka znalazły się konie.

Najlepszy kawał udał się bezsprzecznie jednak dziennikarzowi angielskiemu Hookowi, któremu też słusznie przysługiwałby tytuł „wicekróla“ kpiarzy.

Hook nie znosił pewnej starej paniny nazwiskiem Tottenham, mieszkającej pod numerem 24, przy Berner Street w Londynie. Znaną ona była z olbrzymiego majątku i ogromnego skapstwa. Pewnego dnia złośliwy dziennikarz wymyślił „kawał“, którego przygotowanie zabrało mu wiele czasu. Hook napisał kilkadziesiąt listów, które tak wysłał, by jednego dnia o tej samej godzinie dostarczone zostały odbiorcom.

Wczesnym rankiem przed dom pani Tottenham przybyły wozy przedsiębiorstwa, które otrzymały polecenie przewiezienia jej mebli do innego domu. Kilkunastu rzeźników przybyło z mięsem, zamówionym na olbrzymie przyjęcie, kilku chirurgów, zawieziano do łóżka „chorej“, w ślad za nimi zjawili się kilkunastu pastorów. Tłum, gromadzących się przed jej domem kupców wzrastał z każdą chwilą, ale już sensację ogólną wywołało przybycie lorda majora Londynu i gubernatora Banku angielskiego. Jeden i drugi otrzymał zawiadomienie, iż pani Tottenham jest umierająca i olbrzymi swój majątek pragnie zapisać na rozmaite cele filantropijne. Chciała ona się z nimi przed śmiercią naradzić, jakim towarzystwom należy przeznaczyć te pieniądze.

Niecierpliwłość zgromadzonego tymczasem przed domem tłumu rosła i wreszcie, gdy zdano sobie sprawę, iż wszystko jest tylko „kawałem“, rzuceno się na jej domostwo, doszczętnie je demolując.

Nie trzeba dodawać, iż konsekwencje tego wypadku byłyby bardzo przykre dla jego autora. Hook jednak wyjechał na pewien okres czasu na kontynent, skąd powrócił dopiero wówczas, gdy opinia się uspokoiła i o tej farsie zapomniała.

Spełń nakaz serca i sumienia:

Złóż grosz ofiarny na Pomoc Zimową

 <p>Kino dźwiękowe „Słońce“</p>	<p>Dzisiaj po raz ostatni o godz. 8.30 Wesoła operetka wiedeńska Humor!</p> <p>CZARDASZ</p> <p>We wtorek i środę o godz. 8.30 Najciekawszy film sezonu</p> <p>ŚLEPY ZAŁĘK</p> <p>W rolach gł. Sylwia Sidney oraz męski Joel Mc Crea Mordercza walka nad przepaścią! Noc grozy...! Napięcie...!</p> <p>W lokalu codziennie KONCERT — DANCING</p>	<p>Mieszkania 3 do 5 pokojowego poszukuje prof. Wesołowski Wąbrzeźno Wolności 57</p> <p>Służąca z gotowaniem zaraz potrzebna do Torunia Zgł. Schmidtowa Marsz. Piłsudskiego 22</p>	<p>REKLAMA - to dźwignia przemysłu i handlu</p>
---	---	--	--

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:
W ekspedycji lub agenturach miesięcznie 80 groszy z odnośnikiem przez pocztę lub posłańca 95 groszy „Głos Pomorza“ wychodzi w poniedziałek, środy i piątki. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwanianiu komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety lub zwrotu ceny abonamentu.

Wydawca B. Szczuka — Zakłady Graficzne Wąbrzeźno
Redaktor odpowiedzialny: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno — ul. Br. Pierackiego 11a.
Redakcja i administracja: Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.
Redaktor przyjmuje od 10—12. — Nie zamówionych rękopisów redakcja nie honoruje i nie zwraca.
Tel. 80. • PKO. Nr 04252. • Przekaz rozrachunk. 1.

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz milimetrowy (na stronie 7-lamowej) ... 10 gr
na stronie 4-lamowej (w tekście) ... 30 gr
na stronie pierwszej ... 50 gr
Przy powtarzaniu ogłoszeń — odpowiedni rabat.
Dla spraw spornych jest właściwy sąd w Wąbrzeźnie.
Za terminowy druk administracja nie odpowiada.
Za zastrzeżenie miejsca pobiera się 20 proc. nadwyżki.